

Egzaminy zawodowe w Częstochowie. Jak wypadli uczniowie regionu?

Jarosław Sobkowski
07.09.2015 11:00



Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Częstochowie Maciej Trzmieł ma powody do radości. Dyplom technika zdobyli wszyscy jego uczniowie kształcący się w zawodzie handlowca (GRZEGORZ SKOWRONEK)

Częstochowa jest największym w województwie śląskim ośrodkiem kształcenia zawodowego. Wyniki ostatnich egzaminów pokazują, że wbrew potocznym opiniom uczy się u nas wyjątkowo skutecznie.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

Z początkiem września do szkół dotarły z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie wyniki egzaminów zawodowych. Odbyły się w tzw. sesji letniej, czyli od maja do lipca. Po raz ostatni według starych i nowych zasad.

- Różnica jest znacząca - podkreśla Dariusz Humaj, dyrektor Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Częstochowie. - Stary egzamin objął uczniów ostatnich klas technikum. Zawierał część praktyczną i teoretyczną. Zwykle ograniczał się do sprawdzania wiedzy w sposób "papierowy". W nowym systemie egzaminowania podzielono obszary wiedzy i umiejętności zawodowych na tzw. kwalifikacje. W przypadku techników są dwie lub trzy, które zdaje się w trakcie nauki, a nie na jej koniec. Pierwsza kwalifikacja, nazywana robotniczą, odpowiada umiejętnościom absolwenta zasadniczej szkoły zawodowej.

Według dyrektora CKPiU, nowa forma egzaminowania bardziej odpowiada uczniom. Przede wszystkim stawia na praktykę, jest też bardziej "życiowa", bo daje uprawnienia zawodowe nawet wtedy, gdy komuś nie uda się skończyć technikum.

Wyniki "starych" egzaminów

OKE rozesłał więc wyniki z dwóch egzaminów: starego i nowego. Średnia zdawalność tego pierwszego w częstochowskich szkołach to 64,6 proc. Mniej niż średnia wojewódzka - 69,64. Biorąc pod uwagę liczbę zdających, możemy porównywać się jedynie z Bielsko-Białą (oni - 1009, my - 1000 osób). A tam uczniowie (podobnie jest w większości innych egzaminów państwowych) osiągnęli lepszy wynik - 73,7 proc.

- Do tego powinniśmy chyba już przywyknąć - żartuje Roman Dziedzic, dyrektor OKE, który twierdzi, że rozwiązaniem zagadki sukcesu nauczania w Bielsku-Białej powinni zająć się naukowcy.

Na prawdziwą potęgę kształcenia zawodowego wyrasta powiat lubliniecki, który w starym egzaminie osiągnął 87,4 proc. zdawalności (111 osób). - Kształcenie zawodowe, czyli zdobycie umiejętności dających szansę na dobre życie, jest na Śląsku wyjątkowo ważne - podkreśla Tadeusz Konina, wicestarosta lubliniecki. - Zrobiliśmy wszystko, by dobrze wyposażyć nasze szkoły, postawiliśmy na najlepszą kadrę i teraz zbieramy plon.

gorzej wypadły inne powiaty regionu: częstochowski - 66,7 proc. (54 zdających), kłobucki - 75 proc. (136), myszkowski - 65,9 proc. (129).

Wśród statystycznych liczb ukryte są sukcesy niektórych szkół. W zawodzie handlowiec (kształci ich Zespół Szkół Ekonomicznych w Częstochowie) dyplom uzyskali wszyscy z 18 zdających. - To już kolejny rok, gdy odnosimy taki sukces - chwali się Maciej Trzmiel, dyrektor ZSE.

Najtrudniej było zdobyć tytuł technika awionika. Z grupy kształcących się w tym zawodzie uczniów Technicznych Zakładów Naukowych do egzaminu przystąpiło siedem osób, pozytywny wynik uzyskał jeden. - Bo egzamin jest piekielnie trudny. Zakres wiedzy do opanowania jest tak szeroki, że nawet doświadczeni awionicy nie zawsze znajdują prawidłowe odpowiedzi na pytania egzaminacyjne - tłumaczy Robert Bąbka, nauczyciel zawodu w TZN. - Pocieszeniem jest, że nasi uczniowie uzyskują kwalifikacje potrzebne do pracy przy sprzęcie lotniczym. I są bardzo cenieni.

Wyniki "nowych" egzaminów

Inaczej wygląda sytuacja w tzw. nowym egzaminie zawodowym. Częstochowa jest największym w województwie ośrodkiem kształcenia zawodowego. Do nowego egzaminu przystąpiło 2714 osób, czasem prawie dwa razy więcej niż w Bielsku-Białej, Katowicach, Gliwicach czy Bytomiu. - To rzeczywiście ogromna liczba zdających. Niełatwo wyciągnąć wnioski z wyników - przyznaje dyrektor Dziedzic.

Zdawalność nowego egzaminu w Częstochowie wyniosła 75,8 proc. To więcej niż średnia wojewódzka 73,55, ale mniej niż w powiecie kłobuckim - 80,8 proc. (219 zdających) i zdecydowanie mniej niż w najlepszym w województwie powiecie lublinieckim - 85,6 proc. (215). - Ważna jest jednak liczba uczniów - podkreśla dyrektor Dziedzic. - W niektórych zawodach prymat Częstochowy jest wart docenienia.

Analizy podjął się dyrektor Humaj z CKPiU. - Jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne kwalifikacje zawodowe w Częstochowie i Lublińcu, to okazuje się, że mamy się czym pochwalić. Przykład: w kwalifikacji M 17 - montaż i obsługa maszyn i urządzeń na 24 zdających mamy 95,8 proc. zdawalności, a Lubliniec na 18 - 89,5. W kwalifikacji T 6 - sporządzanie potraw i napojów na 161 zdających mamy 59 proc. zdawalności, a Lubliniec na 12 - 25 proc. Zwykle porównywanie statystyk nie zawsze daje prostą odpowiedź, gdzie kształci się lepiej.